

Michalski, Jerzy

"Polska a Saksonia w czasie sejmu czteroletniego", Henryk Kocój, Kraków 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/4, 804-808

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dacjami brytyjskimi — że rządy arystokratyczne nie były w Anglii rządami nieodpowiedzialnymi. Lordowie, ogólnie rzecz biorąc, rządili rozsądnie i uczciwie, jako ministrowie potrafili pracować ciężko. Istniały granice, w których swój własny czy grupowy interes stawiali przed interesami kraju.

Pozostawmy moralistom problem, iż system polityczny oparty na korupcji okazał się tak skuteczny w działaniu, a zwłaszcza w polityce zagranicznej; van Klaveren włączył zresztą korupcję do kanonu zjawisk powszechnie spotykanych i uznał ją za alternatywę kupna urzędów. Istotne jest, że arystokracja angielska znacznie silniej niż kontynentalna powiązana była z przemysłem, zainteresowana w rozwoju gospodarczym kraju, że stosunkowo łatwo wchłaniała nababów wzbożonych w koloniach, że korzystała z pomyślnej linii rozwojowej kraju nie tylko jako wielcy właściciele ziemscy. Stąd ów kontrast pojęć, jaki uderza z anegdoty przytoczonej za J. Moorem. Podróżujący Anglik opowiada francuskiemu *bourgeois*, że w jego kraju może uzyskać zadośćuczynienie krzywdy uczynionej mu przez największego arystokratę królestwa. *C'est peu de chose d'être noble chez vous — ce n'est pas naturel tout cela* — wykrzyknął miał ów *bourgeois* na lat dziesięć przed Wielką Rewolucją.

Pewne jest, że na Wyspie arystokraci nie skupiali na sobie u schyłku XVIII w. tej niechęci i nienawiści, jaka stała się udziałem ich konfratrów za Kanalem. Mimo to obraz harmonii, jaki roztacza Mingay, skłania do sprzeciwu. Zgoda, iż była to era spokoju zarówno w zestawieniu z połową stulecia poprzedniego jak i z okresem walk o reformę wyborczą; słusznie, że ruch ogradzania nie wywołał tak wielkich, jak sądzono dawniej, przemian demograficznych. Przecież jednak obraz społeczeństwa angielskiego, który uzyskujemy w oparciu o analizę życia politycznego (por. G. R u d é g o "Wilkea and Liberty") jest odmienny. Pozwólmy sobie za przykładem autora na pewną jednostronność: ówczesna Anglia — jak zauważył kiedyś H. J. H a b a k k u k — obserwowana poprzez korespondencję ziemian zdaje się być federacją ziemiańskich dworów. Autor wskazuje we wstępie, że zdaje sobie sprawę z wynikających stąd niebezpieczeństw, udziela mu się jednak ten nastrój, jakże sugestywny i — w końcu — miły. Dopiero w ostatnim rozdziale przychodzi jakby refleksja i kilka stronic zapełniają uwagi na temat konfliktów tej *Augustan Age*. „Gdybyś ty miał pisać bajkę o małych rybkach, doktorze — żartował z Samuela Johnsona pisarz Olivier Goldsmith — przemawiałyby one głosem wielorybów”. Tu odwrotnie: o wielkich sprzecznościach interesów, o wielkich konfliktach społecznych epoki, która miała być świadkiem startu gospodarki angielskiej, mówi się cicho i niezwykle zwięźle.

Antoni Mączak

Henryk K o c ó j, *Polska a Saksonia w czasie sejmu czteroletniego*, Kraków 1967, s. 173.

Praca poświęcona jest problemowi powołania elektora Fryderyka Augusta na tron polski. Autor oparł się na archiwaliach drezdeńskich: korespondencji saskiego ministerium w rezydentem w Warszawie Essenem oraz na wydzielonych aktach dotyczących ofiarowania korony polskiej elektorowi. Autor cytuje liczne archiwalia polskie, głównie współczesną polską korespondencję dyplomatyczną oraz materiały archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z działów Pologne Saxe. Sięgnął też autor do źródeł rzadko u nas wykorzystywanych, a mianowicie do ówczesnej prasy europejskiej. O sumienności autora i jego trosce o udokumentowanie swych wywodów świadczy pokaźny spis wykorzystanych źródeł, a przede wszystkim niezmiernie rozbudowane przypisy górujące ilościowo nad

tekstem właściwej narracji. Owa troska oraz poważny wysiłek heurystyczny i rzeczowość wykładu są to niewątpliwie pozytywy w pracy. Do stron negatywnych należy: zwężenie tematyki, przy czym z pola widzenia autora znikło wiele bardzo istotnych problemów, niedostateczne rozróżnienie rzeczy znanych i nieznanych, brak właściwej orientacji w hierarchii i przydatności źródeł, nie zawsze właściwe ich zrozumienie, wreszcie nieprawidłowość w grupowaniu materiałów, co niekorzystnie odbiło się na wykładzie, w którym autor zbyt kurczowo trzymał się referowanych przekazów źródłowych.

Autor nie zaopatrzył swej pracy we wstępne wyjaśnienie zakresu podjętej problematyki i przeprowadzonej kwerendy. Nie wiemy więc, o ile zwężenie ich było świadome. Autor ograniczył się do przedstawienia bilateralnych kontaktów polsko-saskich, stosunek innych mocarstw do sprawy powołania elektora na tron polski (jakkolwiek autor zdawał sobie sprawę, że stosunek ów był czynnikiem rozstrzygającym) pozostawił niemal całkowicie poza obrębem swych badań.

Autor nie sięgnął do archiwów pruskich i austriackich, a w archiwum drezdeńskim nie wykorzystał korespondencji dyplomatów saskich w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, z wyjątkiem pewnych fragmentów relacji włączonych do wspomnianych wydzielonych aktów dotyczących ofiarowania korony polskiej elektorowi. Nie możemy ocenić (autor bowiem kwestii tej nie objaśnił), o ile fragmenty te są reprezentatywne. Nie zostały też wykorzystane publikacje źródłowe. Autor nie tylko zresztą nie próbował dać tu własnego wkładu, ale nie zreferował w ogóle dotychczasowego stanu badań. Nawet ówczesne polskie nadzieje na wykorzystanie poparcia pruskiego i austriackiego dla kandydatury elektora, a co za tym iść miało i dla ustroju 3 maja, nie doczekały się właściwego omówienia w pracy.

Zasadniczym również błędem pracy jest całkowite niemal pominięcie przez autora problemu infantki. Jej przyszłe małżeństwo otwierało, jak wiadomo, najrozmaitsze kombinacje, łącznie z powrotem do kandydatury piastowskiej, i było w pojęciu przywódców sejmku czteroletniego arcyważnym atutem politycznym. Powrót do unii polsko-saskiej miał być więc efemerydą, pomostem do powołania na tron polski Hohenzollerna, a później nawet wielkiego księcia Konstantego. Sprawa przeniesienia sukcesji na braci elektora zaledwie została zasygnalizowana i autor nie uważał za potrzebne analizować jej znaczenia. Nie zainteresowały też autora problemy ustrojowe związane ze sprawą akceptacji korony polskiej przez elektora. Tu zresztą nie tyle interesujące są postulaty Fryderyka Augusta zmian w konstytucji, ile stosunek działaczy polskich do tych postulatów.

Te pominięcia rażą tym bardziej, że autor bezustannie omawia fakt wprowadzie kluczowy, ale dobrze znany, że elektor uzależniał przyjęcie korony polskiej od zgody mocarstw sąsiadujących z Rzeczpospolitą. Autor, sugerując się niewątpliwie ówczesnymi opiniami, zbyt silny nacisk kładzie na charakter elektora, jego wrodzoną przesadną ostrożność, skrupulatność i trudność w podjęciu decyzji, jako na przyczyny zwlekania z akceptacją ofiarowanego mu następstwa tronu. Należało raczej podkreślić upartą dynastyczną ambicję Fryderyka Augusta w sięganiu po polską koronę mimo niechęci społeczeństwa saskiego i trudnej sytuacji międzynarodowej. Stosunku zresztą społeczeństwa saskiego, wbrew tytułowi pracy, autor szerzej nie omawia. Między innymi uszło jego uwadze to, co podkreślali ówcześni polscy obserwatorzy, a mianowicie że sfery handlowo-przemysłowe w Saksonii były zainteresowane powrotem do unii personalnej z Polską.

Obszernie omówił autor optymistyczne złudzenia przywódców sejmku czteroletniego i szerokiej opinii polskiej co do możliwości osadzenia elektora na tronie polskim i zabezpieczenia w ten sposób niepodległości Rzeczypospolitej i ustroju 3 maja. Należało to wprawdzie uczynić w sposób bardziej zwarty, uporządkowany,

wyodrębniający postawy poszczególnych działaczy, grup politycznych i odłamów opinii oraz wyeksponować stosunek do poszczególnych zagadnień wiążących się z powołaniem Wettyna. Ale i w tej niedoskonałej formie jest to najwartościowsza część pracy. W szczególności interesujące jest stwierdzenie, że przywódcy obozu konstytucyjnego dla celów propagandy wewnętrznej świadomie zamilczali i przeinaczali stanowisko elektora w sprawie akceptacji korony polskiej.

Niedostateczne rozróżnianie przez autora spraw znanych i nieznanach wynika chyba częściowo z niewłaściwego sposobu wykorzystywania literatury przedmiotu. Zamiast krytycznie ją wykorzystać autor albo zupełnie ją pomija, albo ogranicza się do wycięcia prac traktujących o danej kwestii (nb. niekompletnego i stającego obok siebie właściwie monografie i kompilacyjne kompendia), bądź też cytuje ich twierdzenia bez własnego ustosunkowania się do nich. Poważne też zastrzeżenia, jak wspomniałem, budzi mało krytyczny stosunek do źródeł, nieumiejętność właściwej oceny ich wartości. Autor próbuje przedstawić politykę austriacką i pruską na podstawie polskiej korespondencji dyplomatycznej, czy też wypowiedzi Lucchesiniego w rozmowie ze Stanisławem Augustem (s. 13—14, 17). A przecież źródła te pozwalają jedynie stwierdzić, o ile Polacy orientowali się w ówczesnej grze dyplomatycznej, lub, jak w wypadku rozmowy Lucchesiniego, co Prusy chciały im zasugerować. Autor bardzo obficie cytuje relacje dyplomatów francuskich z Warszawy i Drezna, choć są to źródła zgoła trzeciorzędne, zważywszy że Francja nie miała wówczas nic do powiedzenia w sprawach Europy środkowej, a jej przedstawiciele w stolicach Polski, i Saksonii, sądząc przynajmniej z przytoczonego przez autora materiału, nie posiadali dostępu do jakichś istotnych informacji. Niewłaściwie też autor wyzyskał (również w nadmiernej obfitości przytaczane) relacje prasy europejskiej. Są one źródłem do poznania stopnia poinformowania albo dezinformacji szerszych kół, odzwierciedlają niekiedy opinie panujące w społeczeństwie lub świadczą o świadomych poczynaniach propagandowych, nie są jednak właściwym źródłem do poznania dziejów ówczesnych zabiegów dyplomatycznych. Interesującym tematem byłoby zanalizowanie, czego dowiadywał się z prasy ówczesny europejski czytelnik o wypadkach w Polsce, skąd czerpała prasa swe informacje i w jakim duchu były one utrzymane, ale oczywiście nie jest celowe dokonywać tego na wycinku stosunku Fryderyka Augusta do polskiej korony. Warte zachodu byłoby też prześledzenie, w jakim duchu informowała społeczeństwo saskie o sprawach polskich tamtejsza prasa, ale autor raz jeden tylko zupełnie incydentalnie sprawę tę porusza. Zresztą autor zaledwie w paru wypadkach ujmuje informacje gazetowe jako relacje o nastrojach czy opiniach szerszych kół, na ogół przytacza te relacje na równi z współczesną korespondencją dyplomatyczną. Nawet w wypadku wymiany not między elektorem a Polską zamiast odesłać do właściwych ich tekstów (w zasadzie zresztą znanych z dawniejszych opracowań) powołuje się na „Gazette de Leyde” lub „Gazette de Hambourg”. „Gazette de Hambourg” i „Courrier d'Avignon” służą autorowi za źródło do przebiegu debat sejmu polskiego. W ogóle autor bardzo często cytuje teksty źródłowe bez zastanowienia się, czy jest to potrzebne. Znane, banalne fakty otrzymują dokumentację w postaci obszernych wypisów źródłowych. Tak np. powszechnie znana wypowiedź Fryderyka Wilhelma II wobec posła polskiego Jabłonowskiego w sprawie wyboru elektora opatrzona jest odsyłaczem do listu Stanisława Augusta do Wojny, do „Wienerzeitung”, do „Gazette de Hambourg”, do „Gazety Narodowej i Obcej”, i do Sybla „Geschichte der Revolutionszeit” (s. 39). Przytaczając wystąpienie sejmowe posła Manuzziego (pisał o tym już Smoleński i wystarczyło go zacytować) autor powołuje się na: „Gazetę Warszawską”, relację w pewnym liście współczesnym, rękopiśmienny diariusz w Archiwum Królestwa Polskiego, „Courrier d'Avignon” i relację Bonneau do Hennina. Ze źródeł tych autor nie wydobywa żadnego nowego elementu,

a podobnie zresztą jak Smoleński nie orientuje się w prowokacyjnym charakterze wystąpienia Mannuziego. Pisząc o odwołaniu z Warszawy specjalnego wysłannika saskiego, Loebena, autor nie ogranicza się do zacytowania odpowiedniego ustępu z korespondencji jego z ministerium saskim, ale wypisuje wiadomość o tym z trzech gazet francuskich, z relacji posła francuskiego w Dreźnie, i relacji Bonneau z Warszawy. Takich przykładów podawania zupełnie bezużytecznych cytowań źródłowych można by podać znacznie więcej.

Autor dysponował bardzo bogatą podstawą źródłową do misji drezdeńskiej Adama Kazimierza Czartoryskiego, między innymi jego własnymi relacjami oraz protokołami konferencji z ministrami saskimi. Źródeł tych jednak nie cytuje albo robi to w sposób ułamkowy i błędny, natomiast przebieg misji opisuje na podstawie tego, co o relacjach Czartoryskiego słyszeli Decorches i Essen, co pisała o tym „Gazette de France” i inne ówczesne periodyki. Autor omówił (zresztą nie wyczerpująco) notę saską wręczoną Czartoryskiemu 14 lutego 1792 powołując się na jej tekst w Archiwum Drezdeńskim i w Księgach Kanclerskich w AGAD, na cóż więc przedrukował obszerne jej streszczenie po rosyjsku z Kostomarowa i cytował ustęp relacji Auberta do Hennina stwierdzający sam fakt wręczenia noty. Autor nie orientuje się w genezie i charakterze następnej noty saskiej z 3 marca 1792, gdyż nie wykorzystał polskich relacji z Drezna. Zamiast nich niepotrzebnie cytuje nic nie mówiący ustęp z relacji posła francuskiego przy dworze saskim. Do omówienia misji Czartoryskiego powraca autor w innym miejscu charakteryzując jej przebieg na podstawie listów Mostowskiego, towarzyszącego w Dreźnie księciu Adamowi. Tego rodzaju zabieg mógłby być celowy, gdyby relacje Mostowskiego znacznie odbiegały od relacji jego zwierzchnika. Tak jednak nie jest, a co gorsze autor nie potrafił rozróżnić, które relacje pochodzą od Mostowskiego, a które od Czartoryskiego. Te ostatnie bowiem są to na ogół decyfyry nie podpisane, tym niemniej elementy treściowe i formalne bez trudu pozwalają ustalić ich autorstwo. Autor nie wykorzystał też (ani nawet nie wspominał o istnieniu) listów Mostowskiego z Drezna do Piatollego. Nb. autor cytując listy Mostowskiego powołuje się na rękopis Zbioru Popielów 429 a. Jest to dokonana w latach trzydziestych XIX wieku przez jednego z pracowników Archiwum Głównego w Warszawie decyfra tej korespondencji. Była to praca zrodzona z cennej inicjatywy, ale w danym wypadku bezużyteczna, gdyż w rękopisie 411 tegoż zbioru istnieją współczesne decyfyry. Autor cytując oba te rękopisy powinien był się w tym zorientować i ograniczyć się do cytowania rękopisu 411.

Nieumiejętność wykorzystania polskich relacji z Drezna nasuwa obawę, czy autor dobrze wykorzystał cytowane przez siebie zasoby archiwum drezdeńskiego, a zwłaszcza korespondencję Essena z ministerium saskim. W tym zakresie bowiem praca interesujących materiałów przynosi niewiele. Autor słusznie wprawdzie podkreśla zasadniczą niechęć Essena do Polski, jego sceptycyzm wobec optymistycznych polskich ocen sytuacji, ale to są rzeczy w zasadzie znane. Natomiast autor zdaje się nie zauważać, choć to wynika nawet z ułamkowych danych, które sam przytacza, iż Essen, być może wbrew nawet oficjalnym zaleceniom z Drezna, musiał utrzymywać ożywione kontakty z działaczami tzw. stronnictwa patriotycznego i aktywnie wpływać na zbliżenie jego do Drezna. Nie znając jednak tych materiałów nie możemy wiedzieć, czy nie dałoby się z nich czegoś jeszcze więcej wydobyć na ten temat.

Nie zawsze też autor zwraca dostateczną uwagę na daty przekazów źródłowych. Np. twierdzi, że „ostrzeżenia... od Debolego wywarły pewien wpływ na Chreptowicza, co dawało się zauważyć w jego korespondencji z posłem polskim w Dreźnie.” Cytuje tu jednak listy Chreptowicza z czerwca 1791 r., podczas gdy wspomniane „ostrzeżenia” Debolego pochodziły z okresu między lipcem a listo-

padem tegoż roku (s. 76—77). Autor podaje, że dyplomacja polska starała się wykorzystać poparcie Austrii dla przyspieszenia decyzji elektora, ale że to nie dało rezultatu (cytuje przy tym listy Chreptowicza z października i grudnia 1791 r.), następnie zaś pisze: „Polacy w dalszym ciągu jednak nie rezygnowali z nalegań na elektora”, na dowód czego cytuje list Chreptowicza z lipca tegoż roku (s. 78). Takich przykładów można by podać znacznie więcej.

Obficie przytaczane przez autora cytaty źródłowe w przypisach nie zawsze mają dostateczny związek z twierdzeniami, które mają dokumentować. Tak np. cytaty w przypisach 19 i 20 na s. 61 zupełnie nic nie mówią i wskutek tego nie posiadają żadnej wagi dowodowej. Autor twierdzi (s. 66), że Essen „interesował się bardzo działalnością... opozycji na obcych dworach zwłaszcza w Wiedniu”, w powołanym zaś na dowód tego liście ministra Lossa (przypis 44) czytamy, że otrzymywał on nie tylko od Essena, ale i z Wiednia wiadomości świadczące o wroście partii przeciwników konstytucji 3 maja. Na s. 89 autor pisze, że Decorches „dostrzeża... w rządzie polskim... realistyczną ocenę polityki Drezna,” w odpowiednim zaś przypisie czytamy: *Plusieurs personnes y voyent une tendance de ce Prince à décliner son acceptation de la Couronne éventuelle, cependant ceux qui sont à la tête des affaires paroissent toujours penser très differemment de sa disposition*. Na s. 131 autor pisze: „Mostowski podsuwał ... myśl, by władze warszawskie weszły w kontakt z przebywającym tam posłem papieża i za pośrednictwem Drezna zapewniły stolicę apostolską, że Polska nie przeprowadzi żadnej reformy godzącej w interesy duchowieństwa.” Powołany zaś w przypisie tekst brzmi: *...de déterminer le Nonce du Pape de Varsovie à écrire à la prétraille de Dresde qu'aucune réforme du clergé de Pologne n'était plus à craindre*; chodziło przecież o uspokojenie pobożnego elektora.

Liczne cytaty francuskie (rozdział I, przypis 92, 95; rozdział II, przypis 6, 48, 70, 72; rozdział III, przypis 8, 9, 23; rozdział IV, przypis 21, 62, 63, 72; rozdział V, przypis 66; rozdział VI, przypis 3, 23, 24, 59, 77) zawierają błędy i opuszczenia powodujące czasem niezrozumiałość tekstu. Oczywiście dużą winę ponosi tu zecer, ale chyba nie tylko on. Autor, jak widać, nie przyswoił sobie dostatecznej znajomości języka francuskiego. Stąd spotykamy zaskakujące sformułowania, że „analizując sytuację w rządzie polskim informował Essen, że wszystkie stronnictwa rządowe są zdezoragnizowane” (s. 65, w przypisie: *toutes les parties du gouvernement son en désordre*) i że „Loeben i Essen oświadczyli, że ... misja ich ogranicza się tylko do ścisłej obserwacji, jak polska opinia publiczna zareaguje na notę saską z 14 marca” (s. 144, w przypisie: *nous avons repondu que le commission dont V.A.S.E. nous avait chargée, se bornoit à l'observation stricte du contenu de la note remise aux commissaires Polonois...*). Cytując zwrot: *on paroît... compter sur les bons offices de V.A.E. qu'on vient de réclamer* autor pisze: „Polacy znowu zwrócą się o poparcie do elektora” (s. 150). Zwrot *la difficulté de concilier le gouvernement de la Saxe avec celui de Pologne* tłumaczy: „trudności, jakie wyłonią się w trakcie dalszych rokowań między rządem saskim a polskim” (s. 125). Mylnie też rozumie autor tekst niemiecki (s. 104).

Na s. 29 autor cytuje pismo „Co się tu dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą” nie wiedząc, że jest to utwór Kołłątaja. W sierpniu 1791 r. Austria nie prowadziła wojny z Turcją (s. 48), Bułhakow nie był ambasadorem (s. 120). Często wspomniany w pracy dyplomata saski nazywał się Riaucour, a nie Riancour. Są to oczywiście drobniutki, istotnym mankamentem jest niedostrzeżenie ważnych problemów i niedostateczne opanowanie warsztatu naukowego.